

Kiedy wróciłam do domu, drzwi otworzył dziadek z uśmiechem od ucha do ucha.

– Właśnie rozmawiałem z panem Davidsonem! – powiedział. – To fantastyczne!

Dziadek wydawał się słabszy niż zwykle. Nie miał już takiego okrągłego brzucha jak kiedyś i chodził teraz o lasce, którą jakiś czas temu dał mu lekarz.

– Co tu się dzieje? – zapytała babcia, zamykając za nami drzwi i odkładając torebkę.

– Dzwonił pan Davidson i pytał, czy może podwozić Molly na poranne treningi pływackie – powiedział dziadek. – Myślę, że to świetny pomysł.

On naprawdę uważa, że możesz daleko zajść w tym sporcie, Molly. Jestem z ciebie taki dumny!

Już od dawna nie widziałam dziadka tak szczęśliwego. Miał zaczerwienione policzki i błyszczące oczy. W tamtej chwili nie obchodziło mnie, czy zrobię wrażenie na Chloe. Chciałam tylko sprawić, żeby dziadek był szczęśliwy.

– Będziesz musiała wcześniej wstawać – ciągnął. – Pan Davidson mówił, że po treningach będziesz wyczerpana. Nie będzie łatwo. Myślisz, że dasz radę?

Pokiwałam głową.

– Bardzo chcę tam chodzić, dziadku – odpowiedziałam. – Proszę, pozwól mi!

– Już mu powiedziałem, że możesz. Odbierze cię jutro rano o szóstej trzydzieści. Po wszystkim odwiezie ciebie i Eda do szkolnej świetlicy.

Byłam taka podekscytowana. Nie mogłam się doczekać, aż zobaczę Eda i resztę. Musiałam zrobić wszystko, żeby zdobyć kolejny medal, choćby nie wiem co.

Tamtego wieczoru szłam do łazienki, żeby umyć zęby, kiedy usłyszałam, jak babcia w sypialni rozmawiała z kimś przez telefon. Nikt nigdy nie

dzwonił tak późno. Drzwi były lekko uchylone i na dywan w korytarzu padało ciepłe światło lampki nocnej. Zajrzałam przez szparę w drzwiach, starając się być cicho jak mysz pod miotłą, i zobaczyłam, że babcia siedzi na skraju łóżka.

– Nie obchodzi mnie to, Angelo – powiedziała do słuchawki, bawiąc się kablem od telefonu. – Twój ojciec jest bardzo chory. Byłoby miło, gdybyś raz przestała być taka samolubna i odwiedziła go. A może nawet i własną córkę.

Angela? Znałam tylko jedną Angelę.

– Za parę tygodni ma ważne zawody pływackie – wyszeptała babcia. – Będzie rywalizować z dziećmi z innych szkół. Może przyszłabyś, żeby jej pokibicować? Naprawdę dobrze jej idzie – pływa jak ryba w wodzie. Jej nauczyciel wuefu jest przekonany, że świetnie sobie poradzi.

Nie mogłam się powstrzymać. Otworzyłam drzwi na oścież i podekscytowana wpadłam do pokoju.

– Mamo! – krzyknęłam i sięgnęłam po słuchawkę. Chciałam sama jej powiedzieć o zawodach pływackich. Babcia westchnęła i niezgrabnie wypuściła ją z ręki, jak gdyby nie chciała, żebyśmy rozmawiała z mamą.

– Halo? – powiedziałam w nadziei, że wciąż tam jest. Nie rozmawiałam z nią już bardzo długo. Mogłam się założyć, że bardzo za mną tęskniła. Pewnie była odnoszącą sukcesy bizneswoman, która jeździ po całym świecie, zarabia miliony i jest zbyt zajęta na rozmowy telefoniczne albo pisanie listów.

– Cześć, Molly – odpowiedziała.

Głos mamy był bardziej szorstki, niż pamiętałam. Nie pasował do jej zdjęcia, które trzymałam w swoim pokoju. Nie brzmiał jak głos młodej i beztroskiej kobiety. W ogóle nie brzmiała zbyt dobrze.

– Jesteś chora, mamo? – zapytałam. Nie wiedziałam, co innego mogłabym powiedzieć. Co mówi się do kogoś, kogo się tak naprawdę nie zna?

– Nic mi nie jest – odpowiedziała, chociaż wiedziałam, że to nieprawda. – Jak to jest z tym pływaniem? Babcia mówi, że jesteś w tym naprawdę dobra.

Opowiedziałam jej o zajęciach pływackich i o tym, jak super bawiłam się z Edem, moim kolegą, a nie chłopakiem. Powiedziałam jej również, że zacznę poranne treningi z panem Davidsonem i że chcę zostać słynną pływaczką.

i wygrywać zawody na całym świecie. Nie powiedziałam jej, że Tom Beckett nazwał mnie wielorybem.

Mama nie wydawała się jakoś bardzo zainteresowana pływaniem. Czułam się trochę tak, jakby w ogóle mnie nie słuchała.

– To w której ty jesteś klasie? – wychrypiła. – Masz już chłopaka?

– W szóstej – odpowiedziałam. Cemu tego nie wiedziała? Zauważyłam, że babcia patrzy na mnie, a po chwili odwróciła wzrok. – I nie, nie mam chłopaka – dodałam cicho. – Chłopcy są taaaacy wkurzający.

– Aha – odparła. Potem zapadła cisza, a ja nie wiedziałam, co jeszcze mogłabym powiedzieć.

– Eee... czy myślisz, że dałabyś radę przyjść i zobaczyć, jak startuję w zawodach? – zapytałam z nadzieją. – Mogłabyś siedzieć z babcią i dziadkiem na widowni. Będę bardzo ciężko trenowała.

Babcia sięgnęła mi przez ramię i wyrwała mi słuchawkę z rąk.

– Angelo, niedługo porozmawiamy – powiedziała. – Postaraj się przyjechać na zawody. Wszyscy chcielibyśmy się z tobą zobaczyć.

I rozłączyła się.

Byłam okropnie zła na babcię, że to zrobiła. Próbowałam miło porozmawiać z moją mamą, a ona wszystko zepsuła!

– Czemu to zrobiłaś? – zapytałam ze złością. – Nie mogę uwierzyć, że odłożyłaś słuchawkę! Teraz pewnie nie przyjedzie!

– Twoja mama jest dorosła, Molly – odpowiedziała. – Sama zdecyduje, czy przyjedzie. Nie rób sobie nadziei. Twój dziadek i ja na pewno nie będziemy.

Nie mogłam uwierzyć, że babcia tak okropnie się zachowywała.

– Czemu wszystko musisz zepsuć?! – wykrzyczałam i pobiegłam do swojego pokoju.

Babcia poszła do łazienki. Mogę się mylić, ale chyba płakała.